

Płoną slumsy robotników sezonowych w Hiszpanii

2 sierpnia 2020

Zjawisko szerzy się głównie na hiszpańskim południu, w Andaluzji, która zaopatruje wiele krajów europejskich w tanie owoce i warzywa. Hiszpańskie truskawki są tak tanie, bo tradycyjnie zbierają je robotnicy sezonowi głównie z Afryki subsaharyjskiej bez prawa do pracy, co pozwala rolnikom płacić im bardzo niskie wynagrodzenie. Od trzech tygodni mają oni do czynienia z serią pożarów ich slumsów.

W połowie lipca pod miasteczkiem Lepe, które jest zagłębieniem truskawkowym, spłonęły jednocześnie aż trzy slumsowe osiedla robotników sezonowych, co przyciągnęło uwagę lokalnych mediów. Jak w innych regionach, setki ludzi zostały bez dachu nad głową. Nie dostają żadnej pomocy, nocują pod gołym niebem. Władze Lepe zwróciły się do armii, by postawiła zastępcze osiedle namiotowe, lecz armia w końcu odmówiła, gdyż jej zdaniem w wojskowych namiotach byłoby pogorzelcom zbyt gorąco, a nie ma pieniędzy na klimatyzację.

Tradycja budowy slumsów wokół hiszpańskich plantacji datuje się od lat 1980., lecz pierwszy raz w ich historii występuje taka plaga pożarów. Osiedla slumsowe są budowane przez robotników z płacht plastiku, części palet i podobnych materiałów – oczywiście nie ma w nich elektryczności, ani bieżącej wody. Niedawno Olivier De Schutter, specjalny sprawozdawca ONZ ds. skrajnej biedy, apelował do rządu hiszpańskiego o „uregulowanie tej degradującej sytuacji”, ale nic się nie stało. Hiszpańskie media wysuwają trzy różne teorie na temat serii pożarów: według pierwszej powstają one niejako samoistnie, przez nieostrożność robotników, druga mówi, że oni sami podpalają slumsy „by zyskać coś lepszego”, a trzecia wskazuje na falę wezwań do ich palenia w internecie, w związku z podejrzeniem, że mogą one być ogniskami epidemii

covid-19.

To się z kolei wiąże z sytuacją w Katalonii, która wprowadziła ponowną powszechną kwarantannę po odkryciu ogniska zakażeń w lokalnych slumsach robotników z Afryki. Mimo to, władze hiszpańskie nie zdecydowały się na wprowadzenie testów dla nich, a rolnicy argumentują, że nie stać ich na fundowanie drogich testów PCR, jeśli ceny ich produktów mają być konkurencyjne w Europie. Według organizacji humanitarnych, brak woli politycznej rozwiązania problemu (nie przeprowadzono żadnych śledztw w sprawie fali pożarów) wynika z tego, że sezonowi i tak nie mogą głosować.

Epidemia covid-19 budzi teraz w Hiszpanii skrajne emocje. W zeszłym tygodniu w Madrycie odbyła się głośna konferencja prasowa Stowarzyszenia Lekarzy na rzecz Prawdy, które miałyby reprezentować „tysiące lekarzy”. Stowarzyszenie ogłosiło przed setkami dziennikarzy (przyszło ich ok. 400) m.in., że „epidemia jest fałszywa”, że liczba ofiar śmiertelnych koronawirusa nie przekroczyła ofiar sezonowej grypy w zeszłym roku (w tym jej nie było), i że zarówno ślepa kwarantanna, jak i noszenie maseczek nie mają „żadnej” podstawy naukowej. Media zareagowały na to bardzo żywo, określając na ogół lekarzy jako siewców „niebezpiecznych teorii spiskowych”, lecz nie ucięło to dyskusji w internecie.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu